Cena jednego egzempl[...] groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok II. [...]w 15 grudnia 1931. Nr. 24.

GŁOS PRACY

Dw[...]dnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Red[...] [...]inistr.
Lwów, ul. [...] 28. II. p.
Telefon nr. 3[...]
Konto czekowe [...]848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1.50
miesięczna . . . . . „ —.50

Nowy Włodarz miasta Lwowa.

W poniedziałek 7 grudnia b. r. p. Drojanowski pożegnał się z Województwem i złożył przysięgę służbową jako prezydent miasta i objął w mieście rządy.

Nowy prezydent miasta jest człowiekiem młodym i w pewnej mierze obcym. Nie znają go bliżej obywatele miasta i on ich bliżej nie zna, gdyż poza przeglądaniem i zatwierdzaniem budżetu naszego miasta w charakterze wicewojewody lwowskiego z miastem naszem jako takiem miał niewiele wspólnego.

Nie wątpimy, że mógł się znaleźć w naszem mieście, a także w obecnej Radzie Tymczasowej, człowiek, któryby się cieszył zaufaniem i mógłby z pożytkiem miastem rządzić. Lwów miał i ma zawsze słuszną ambicję rządzić się przez własnych obywateli. Skoro jednak większość dzisiejsza Rady Tymczasowej zgodziła się solidarnie głosować za p. Drojanowskim, także nasz klub Chrześć. Demokracji, należący dotąd do większości rządzącej, uchwalił poprzeć tę kandydaturę i głosować za nią. Kandydat otrzymał w ten sposób przeszło 70 głosów i został wybrany prezydentem zaraz w pierwszem głosowaniu.

Nowy prezydent po złożeniu przysięgi i po odebraniu życzeń od wojewody Różnieckiego, wystąpił z dłuższem programowem przemówieniem. Przemówienie to dla wielu radnych było z pewnością niespodzianką. Odbiegało mocno od podobnego przemówienia z okazji obejmowania rządów miasta poprzednika swego, p. Brzozowskiego.

P. Brzozowski we Lwowie wychowany i zrośnięty niemal życiem swojem ze Lwowem, Lwów znał, kochał i rozumiał, a mową swoją programową, w której silnie drgały struny patrjotyzmu lokalnego i zaufanie w dobrą wolę kolegów-radnych, wziął wszystkich i miał właściwie wszystkich aż do końca swych rządów. P. Drojanowski, z miastem naszem dotąd bliżej niezwiązany, nie próbował nawet rozwijać akcentów patrjotyzmu lokalnego i nie próbował chwytać za serce kolegów-radnych, ale wygłosił mowę programową, podyktowaną głosem sumienia swego urzędniczego, znającego dobrze system rządów dzisiejszych, pragnącego spełnić dokładnie przyjęty obowiązek. Program wygłoszony przez prez. Drojanowskiego, wykazuje, że zamierza dążyć do wzmocnienia władzy wykonawczej w mieście i do zajęcia się energicznie dzisiejszem położeniem szerokich warstw społecznych. To jest główna treść dłuższych jego wywodów.

Co do pierwszej sprawy, nie wiemy bliżej, z jakiemi propozycjami konkretnemi p. prezydent wystąpi.

Niejednokrotnie w kołach radnych zaznaczano, że pewne sprawy, jak uchwalanie zgodnych z ustawami i z regulaminami emerytur czy darów z łaski, możnaby odstąpić magistratowi i prezydjum miasta. Ale może być bardzo wiele spraw innych, co do których Rada Tymczasowa miałaby poważne wątpliwości, czy wolnoby jej było zrzekać się swoich dotychczasowych uprawnień. Nawet sprawa subwencyj na cele społeczno-oświatowo-dobroczynne nasuwałyby tego rodzaju wątpliwości.

Zbyt wielkie ścieśnienie dotychczasowych uprawnień Rady Tymczasowej nie wydaje się nawet potrzebnem, gdyż skład dzisiejszej Rady Tymczasowej daje wszelkie gwarancje rzetelnej, rzeczowej współpracy z prezydjum miasta, a taka współpraca jest dziś w interesie miasta konieczną, zwłaszcza, że nowy prezydent ze sprawami miasta będzie się musiał dopiero zapoznać. Lepiej będzie i prezydjum miasta, jeśli nie samo będzie chciało ponosić odpowiedzialność za stan miasta.

Co do rozszerzania opieki społecznej w naszem mieście, należy uznać, że miasto od swoich obowiązków na polu opieki społecznej uchylać się nie może. Słusznie p. prezydent sprawą bezrobotnych, sprawą głodnych pragnie się zająć gorąco. Ale doświadczenie mówi, że miastu absolutnie brak środków, aby to ciężkie zadanie spełnić dziś w całej rozciągłości, tj. stać się przytuliskiem bezrobotnych i szpichlerzem głodnych.

Ściąga się do miasta z bliższej i z dalszej okolicy coraz więcej ludzi i niepodobna dać im tu wszystkim schronienie i opiekę. Gdyby cały budżet miasta na te tylko cele był zużyty, prawdopodobnie i wtenczas jeszcze byłyby niedostatki i narzekania i luki. Zarząd miasta musi w tych sprawach zachować dużą wstrzemięźliwość i przezorność.

Jeśli jednak p. prezydent miasta, jak się spodziewamy, będzie się starał dzielić z Radą odpowiedzialnością za gospodarkę miejską, nie wątpimy, że da się znaleźć droga właściwa.

W każdym razie i nasze miasto musi się bronić przed łatwem stosunkowo przewalaniem ciężarów społecznych z państwa i z Komitetu centralnego na miejscowe siły. Jeśli obywatele mało zło-

żyć mogą. to i miasto w podobnem jest położeniu. Komitet centralny rozporządza pewnemi źródłami, do których miasto dostępu nie ma.

Wierzymy w dobrą wolę zarówno nowego Włodarza miasta, jak Rady Tymczasowej, dlatego wierzymy, że praca dla miasta pójdzie tradycyjną drogą wzajemnego zaufania i lojalnej współpracy.

Komitet pomocy dla bezrobotnych.

Wspominaliśmy już w numerze z 1 listopada, że zawiązały się w Polsce podwójne Komitety dla niesienia pomocy bezrobotnym i głodnym: jedne Komitety organizowały się z inicjatywy i przy współudziale rządu, drugie z inicjatywy Episkopatu. Tylko wyjątkowo, jak w Poznaniu, obydwa Komitety stanowią jedną właściwie akcję, na czele której stanął sam Kardynał - Prymas Hlond.

Nie będziemy narzekać, że istnieją podwójne Komitety. Pole pracy jest tak obszerne. a nędza wśród ludności jest tak wielka, że nie będzie i dwom Komitetom za ciasno. Niechaj jedna i druga organizacja wysila się, aby nieść pomoc społeczną bliźnim, zyskają na tem ci, którzy pomocy potrzebują.

Istnieje więc także u nas we Lwowie Miejski Komitet Pomocy dla Bezrobotnych, który ma przyrzeczoną pomoc ze strony Komitetu Centralnego w Warszawie, i istnieją Komitety parafjalne. które działają z ramienia Oddziału Lwowskiego Komitetu Biskupa Krakowskiego. Między działalnością jedną a drugą w naszem mieście jest pewien kontakt, gdyż w wojewódzkim i w miejskim Komitecie ogólnym zasiadają stale przedstawiciele lwowskiego K. B. K.

Komitety rozpoczęły pracę w listopadzie. W listopadzie przychodziły wagony kartofli i węgla, które należało zaraz rozdzielać, gdyż kartofle marzły. Komitety parafjalne, czerpiące zapasy w głównej mierze od Kapituły i X. Arcybiskupa, miały mniej kłopotu z rejestrowanymi, mogły działać szybciej i sprawniej. Komitet miejski, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla zarejestrowanych i wykwalifikowanych bezrobotnych, miał do pokonania wielkie trudności i nie miał środków dostatecznych, aby dotrzymać tego, co zamierzał świadczyć, licząc po 30 groszy dziennie na osobę. Potrzebował około 300.000 miesięcznie, a otrzymał z Komitetu wojewódzkiego w gotówce ledwie 30.000 zł. Z tej sumy przeszło połowa, bo około 30.000 zł. poszło na frachty kolejowe za kartofle, które częściowo w złym stanie doszły do konsumentów.

Okazało się, że Komitet Centralny nie będzie mógł tyle dostarczać Komitetom wojewódzkim, a pośrednio i miejscowym, ile pierwotnie zapowiadał. Widocznie fundusze nie dopisały. Dlatego w ostatnich tygodniach poczęto ciężar pomagania bezrobotnym przewalać w głównej mierze na miasto. Zaczęto wyrzucać miastu, że za mało zbiera funduszów na te cele, że gmina musi się wydatniej przyczynić do zasilenia funduszów.

Krzątają się Komitety pań, aby urządzić po szkołach akcję dożywiania dzieci, aby urządzić na peryferjach miasta gwiazdkę dla 1.500 biednych dzieci, aby wydawać obiady w kuchniach przy ul. Wronowskich i przy Teatyńskiej. Wszystko to mało. Dają coś kina na akcję Komitetu, płyną składki dobrowolne: wszystko to mało. P. Uhma płaci bieżące wydatki. ale one rosną i róść muszą coraz wyżej.

Nowa faza nastanie w działalności Komitetu miejskiego z chwilą wyboru p. Drojanowskiego na prezydenta miasta. P. Drojanowski zamierza pociągnąć gminę do wydatnej pomocy dla bezrobotnych. Miasto rozpocznie wkrótce roboty ziemne i zajmie około 600 robotników. Zajmie ich przez 2—3 miesiące. potem zmieni ich na innych, aby też innym ułatwić zarobek.

Duża trudność sprawia to, że cisną się do miasta żywioły ze wsi i mnożą coraz bardziej liczbę bezrobotnych, a miasto jest bardzo ograniczone w swoich środkach. Miasto pomoc swoją musi ograniczać przedewszystkiem do swoich, do miejscowych stałych pracowników.

Organizacja zatem pomocy postępuje naprzód i szereg ludzi pracuje w niej szczerze i z zapałem.

Ks. Prof. Dr. Mytkowicz Andrzej.

WALKA Z RZĄDEM.

(Dokończenie.)

Przepięknie przedstawia Papież w enc. „Diuturnu illud" na życiu pierwszych chrześcijan, „jak wielką zaletą jest dla każdego obywatela zastosować się do zarządzeń publicznych, osłaniać honor i bezpieczeństwo kierowników państwa, spokój i dobro państwa. Posłuszeństwo, mówi Papież, dla władców państwa, którzy na sobie mają obraz Boga, to uznanie Boga za Pana wszechrzeczy, a Bogu służyć to znaczy panować.."

Kiedy pogańscy cesarze najniesłuszniej i najokrutniej ich dręczyli, **oni nie zaniedbali nigdy być posłusznymi i uległymi**, tak że tamci zdawali się walczyć okrucieństwami, a ci **posłuszeństwem.** Taką odznaczali się skromnością i **chęcią posłuszeństwa**, że tylko oszczerstwo lub złość wrogów mogły je przyciemniać. Tertuljan sławił swym jędrnym językiem chrześcijan jako najlepszych i najpewniejszych przyjaciół dla Państwa, mówiąc: Chrześcijanin nie jest dla nikogo nieprzyjacielem, ani też dla cesarza, wiedząc o tem, że jest od Boga swego ustanowiony i koniecznem jest, by go **miłował, czcił, oddawał honory i pragnął jego szczęście, wraz z całem rzymskiem państwem.** A nawet nie zawahał się twierdzić, że o tyle zwykle zmniejsza się w państwie liczba wrogów, o ile wzrasta liczba chrześcijan. Następnie powołuje się dalej Papież na męczeństwo pierwszych chrześcijan, kiedy nastały czasy, że trzeba było mniej podobać się ludziom niż Bogu. Chrześcijanie mimo ogólnego nastroju rewolucyjnego nigdy o zaburzeniach nie myśleli i o jedno tylko się troszczyli, by dochować swej wiary. Szli na śmierć męczeńską spokojnie i radośnie, a wielkości ich ducha ustępowała wielkość katuszy. Później zaś, gdy państwa miały chrześcijańskich władców, Kościół nie przestawał głosić, jak świętą jest władza panujących (Enc. „Diuturmium illud" z d. 29. 6. 1881. str. 150—152 t. I. Actes de Leon XIII).

Przytaczamy odnośny ustęp encykliki, papieskiej w dłuższej rozciągłości, by wykazać, jakie historyczne wzory katolickiego życia obywatelskiego podaje nam papież w swych encyklikach, poświęconych zagadnieniu państwa, jak stara się Papież otoczyć jaknajwiększym nimbem

co dobrze świadczy o sile moralnej społeczeństwa.

Miło mi tu podnieść, że także Zjednoczenie chrześc. związków zawodowych, choć samo musi się starać o pomoc dla swoich bezrobotnych i przedkłada ich wykazy w Komisarjatach, spieszy Komitetowi z pomocą i złożyło za październik i listopad 100 zł.

Musimy wszyscy wytężyć siły, aby ofiarom dzisiejszego kryzysu dopomóc do przetrwania tego kryzysu i uratować tysiące istnień dla przyszłości narodu.

Chrystus woła przez ubogich, nieśmy im pomoc. *Sz.*

Jeszcze w sprawie wiecu w Domu Katolickim.

Wobec stronniczego i partyjnego przedstawienia w pewnych organach tutejszej prasy polskiej przebiegu Wiecu katolickiego w Domu Katolickim w dniu 29 listopada 1931 r. jako nieudałego wiecu Chrześcijańskiej Demokracji, w imię prawdy, jako członkowie Prezydjum wspomnianego wiecu, stwierdzamy, co następuje:

1) Wiec był zwołany z inicjatywy tutejszej Chrześcijańskiej Demokracji, ale nie miał w najmniejszym stopniu zabarwienia partyjnego, ani politycznego, poza tem jedynie zapewnieniem przez usta senatorów Thulliego i Makarewicza, że posłowie i senatorowie Ch. D. będą solidarnie głosować przeciw projektowi prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej, gdyby projekt ten mimo wszystko doszedł do ciał parlamentarnych.

2) Wiec był poważną manifestacją katolicką, protestującą przeciw wysuwaniu i popieraniu wspomnianego projektu.

Wiec, jak świadczył afisz wiecowy, jak to zaznaczył w zagajeniu krótkiem Ks. Szydelski, i jak dowodzi rezolucja wiecowa, wysłana do Prezydjum Rady Ministrów i do Ministra Sprawiedliwości, był skutkiem wezwania Listu Episkopatu i szedł jego śladem.

3) Przemówienie Prof. Dr. Halbana, znanego z wielu referatów na wielkich katolickich Zjazdach w Polsce, omawiało chrześcijański ideał małżeństwa, oparty na miłości Chrystusowej, na sakramentalności i nierozerwalności małżeństwa, w przeciwieństwie do ideału pogańskiego i przyrodniczego. Ideał pogański z upadkiem państwa pogańskiego przepadł, do ideału chrześcijańskiego należy zawsze dążyć słowem, czynem i życiem. Referat Dr. Halbana wiązał się z ideą Listu Episkopatu.

4) Ks. Dr. Wyszyński nie rzucił szeregu „impresyj literackich z dziedziny życia małżeńskiego", ale w myśl listu Episkopatu piętnował dzisiejszy stan w wolnej Polsce zawierania przez katolików ślubów kalwińskich, podkreślał, że katolicy w Polsce mają prawo żądać dla siebie katolickiego prawa małżeńskiego, że katolickie małżeństwo jest sakramentem i nierozerwalnem, że nikt niema prawa znosić tego, co Bóg postanowił.

5) Senator Makarewicz nie informował o rozmowach Episkopatu z Sekcją prawa małżeńskiego, która w ciągu 9-ciu lat projektem tym zajmowała się; ani nie insynuował Episkopatowi jakiejś zgody na projekt. Senator Makarewicz uznawał wiece protestujące w sprawie tego projektu za celowe i potrzebne i przyłączył się do mającej się uchwalić protestującej rezolucji, której był współautorem.

6) Gwałtowne — i wobec podniosłego nastroju zebranych nieodpowiednie — wystąpienie Ks. Panasia zakłóciło na małą chwilę poważny i spokojny przebieg wiecu katolickiego, ale uznania wśród wiecujących żadnego nie znalazło. Ks. Panas wyszedł z hałasem i krzykiem sam jeden. Najbliższe jego otoczenie pozostało na miejscu. Sala Małego Teatru pozostała do końca wypełniona po brzegi.

7) Po przemówieniach poprzednich referentów przemówił jeszcze krótko radca Liebhardt i zgłosił podaną już w poprzednim numerze rezolucję.

8) Wobec powyższego wolno nam stwierdzić, że wiec protestacyjny mimo zakłócenia go wystąpieniem Ks. Panasia, cel swój w całości osiągnął

---

tak samą instytucję państwową, jak i jej naczelną władzę jako dzieło, wyszłe z ręki Bożej. A gdy chodzi o uregulowanie stosunku między władzą państwową a obywatelami, Papież wyraża się z potępieniem dla wszelkiego kwietyzmu politycznego ze strony katolików, będąc sam mężem potężnego czynu. On jaśniej niż Jego poprzednicy widział, że przyszłość należy do demokracji i dlatego starał się katolików szkolić politycznie, wzywać do ofiarności dla Kościoła i Państwa, gromadzić ich siły, by w razie potrzeby wezwać ich pomocy. I jak dla Kościoła, tak dla społeczeństwa świeckiego domagał się wolności, określonej umiarkowaną konstytucją. Jeżeliby zaś władza państwowa zbytnio krępowała obywateli i wolność Kościoła, wtedy przyznaje prawo dążenia do zmiany konstytucji państwowej. Papież chwali państwa, które dają swobodę dla zabezpieczenia dobra ogólnego.

Ale Papież chciał nietylko złamać bierność katolików w życiu politycznem i mieć świadomych, ofiarnych obywateli, ale także **karnych** wobec władzy państwowej na wzór pierwszych chrześcijan, **lojalnych i posłusznych** dla prawa, którzyby w duchu chrześcijańskim wpływali na kształtowanie się sprawiedliwego ustawodawstwa, promienieli blaskiem prawego obywatela, z pełnym szacunkiem odnosili się do naczelnej władzy państwowej i uległości dla obowiązującego prawa. Papieżowi bardzo na tem zależało, by **katolicy brali czynny udział w życiu politycznem** i wywierali nacisk na rząd, aby były wydawane sprawiedliwe ustawy.

A teraz porównajmy wskazania Papieża dla obywatela i stronnictwa katolickiego z wysuniętem hasłem „Walka z Rządem". Czy stronnictwo katolickie może iść na bezwzględną walkę z Rządem, jeżeli **nie** chodzi o obronę zasad religijnych i praw Kościoła, lecz jedynie o kierunek polityczny. Nie widzimy dostatecznej i słusznej racji ze stanowiska katolickiego łączyć się czy w bezwzględną opozycję z socjalistami, czy jątrzyć wśród warstw robotniczych i duchowieństwa, pozostającego z niem w łączności jako ze stronnictwem programowo katolickiem.

Jeżeli Rząd nie występuje wrogo przeciw Kościołowi, jeżeli na straży sprawy szkolnej i małżeńskiej stoi czujnie Episkopat, nie stoi nic na przeszkodzie iść temu Rządowi w sprawach potrzebnych dla Państwa na rękę. Stronnictwo katolickie

i należy go uważać za zupełnie udały wiec katolicki.

We Lwowie, w grudniu 1931.

Dr. Prof. Maksymiljan Thullie, senator, **Władysław Tokarski,** Prezes Zjednoczenia Chrześc. Związk. Zawod., **Marceli Gajewski,** Prezes Ligi Paraf. św. Elżbiety.

REZOLUCJA NACZELNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ:

W związku z protestami przeciw projektowi prawa małżeńskiego zwracamy uwagę na tekst rezolucji protestującej, zaleconej do uchwalenia na wiecach katolickich przez **Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu.**

Tekst jest następujący:

Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej, który dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych. Domagamy się. rakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by niczego nie zawierały. coby się sprzeciwiało prawu Bożemu i kościelnemu.

Towarzystwo św. Wincentego á Paulo we Lwowie a w Paryżu.

W czasach takich jak dzisiaj, gdy ze wszystkich zakatków świata dochodzi nas głos biedy i nędzy, otwiera się jak najszersze pole dla katolickiej pracy miłosierdzia. Miłość bliźniego, nakazana przez Chrystusa Pana, w takich właśnie chwilach winna się podwójnie rozwijać, aby jednych porywać i zapalać ku ofiarom i pracy. a drugich dźwigać i pocieszać. Taka miłość bliźniego, kwitnie od długich dziesiątek lat w konferencjach Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

Członkowie tego towarzystwa rozsiani są po całym świecie i śladem Patrona swego św. Wincentego à Paulo wszędzie w miarę środków śpieszą ubogim z pomocą materjalną i moralną. Rekrutują się ci członkowie ze wszystkich sfer społecznych, a wiąże ich jedna myśl. jeden przewodnik. Odwiedzają regularnie ubogich, schodzą się na posiedzenia tygodniowe. wnoszą wkładki. opiekują się rodzinami. tworzą rozmaite specjalne dzieła, aby nieść pomoc niedoli i prowadzić maluczkich do Chrystusa.

W Polsce mamy mniej tych konferencyj. niż we Francji lub Belgji. ale je mamy i to już od wielu dziesiątek lat. Także są prowadzone konferencje św. Wincentego à Paulo we Lwowie. pod przewodnictwem wieloletniego prezesa p. radcy Wrabeca. Jest ich dziewięć. Najstarszą jest konferencja Matki Boskiej. agregowana jeszcze w r. 1858. Druga z kolei św. Anny zostały utworzona w r. 1860, inne jak Jana Kantego. Alojzego. św. Marcina. św. Antoniego powstały później.

Sprawozdanie tych konferencyj za rok 1930 świadczy. **że konferencje lwowskie w tym roku wydały ubogim przeszło 30 tysięcy złotych, a miały w opiece rodzin 257.** Pieniądze szły na wiktuały dla rodzin, na odzież, obuwie i inne ich potrzeby.

Z dzieł tego towarzystwa na szczególniejszą uwagę zasługuje **Dzieło kojarzenia nieprawych związków małżeńskich, Czytelnia katolicka, Opieka nad uwolnionymi więźniami, Dzieło adoracji. Najśw. Sakramentu.**

Towarzystwo liczyło we Lwowie członków czynnych 174. wspierających 125.

Warto zestawić działalność Towarzystwa św. Wincentego à Paulo we Lwowie z działalnością tegoż Towarzystwa w Paryżu. a to na podstawie obszernego sprawozdania za rok ostatni. ogłoszonego w **„Bulletin de la Societé de Saint Vincent de Paul“**, w zeszycie wrześniowym 1931.

Paryż jest ojczyzną konferencyj Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. tam też. rzec można, życie towarzystwa rozwija się najbujniej.

---

winno zawsze mieć na uwadze, że reprezentuje nie same interesy polityczne i gospodarcze, ale w pierwszym rzędzie **religijne i kościelne.** I pozostając w ostrej walce z Rządem, naraża Kościół na niebezpieczeństwo wywołania walki Rządu z Kościołem, a przynajmniej wytworzenia nieprzychylnego stosunku. Jeżeli katolickie Centrum niemieckie poszło na kompromis z partją socjalistyczną. uczyniło to z przyczyn zupełnie innych i dla celów całkowicie odmiennych, a to dla tego, że wymagało tego dobro Państwa i Kościoła. bo przez to usunęło gorsze złe — komunizm i bolszewizm. Kompromis ten przyniósł zresztą Kościołowi korzyści, bo za zgodą socjalistów przyszło do zawarcia konkordatu, czyli przyznanie praw Kościołowi. Rząd marszałka Piłsudskiego nietylko nie idzie na socjalizm i komunizm, ale komunistów więzi, a socjalizmowi wyrwał z jego drapieżnych rąk najdroższą perłę — Kasy Chorych, na co nie odważył się żaden z poprzednich rządów. A cóż dopiero mówić, gdybyśmy porównali położenie pierwszych chrześcijan i ich stanowisko wobec rządu pogańskiego, antykatolickiego, krwiożerczego, a nasze położenie, mając Rząd własny. polski. respektujący Kościół i religję katolicką?

Polityka Kościoła idzie w innym kierunku. Ojciec św. używa wszelkich możliwych środków, by stępiać ostrze zapalczywości faszystowskiej, zawiera z rządami wrogimi sobie konkordaty, a w przemowie do uczniów i profesorów gimnazjum w Mondragone powiedział: „Gdy chodzi o uratowanie duszy. o usunięcie większych szkód dla dusz. to czujemy odwagę osobiście z djabłem pertraktować“ (Osservatore Romano. Nr. 114. 16 Maggci 1929. w Linzer Quart-Schrift 1929, IV, 669). W encyklice „Quadragesimo anno“ Papież upomina katolików. by w pracy publicznej byli roztropnymi, umiarkowanymi, dalekimi od radykalizmu.

Inaczej myśli opozycja polskiej Ch. D. Wspólnie z nacjonalizmem i socjalizmem idzie drogą nienawiści i walki. a nie kompromisu, choć kompromis nie wyklucza krytyki, którą fryburgski profesor Franc. Keller w polityce zalicza nawet do obowiązków moralnych (Schönere Zukunft z d. 4. 10. 1931).

Na zakończenie przytoczmy jeszcze niektóre uwagi znanego profesora F N. Foerstera na nasz

Znanym jest i u nas Paryż z życia swawolnego i z zepsucia, niestety mało jest znany u nas z ilości i z działalności jego konferencyj św. Wincentego à Paulo i z życia katolickiego.

Paryż liczył w r. 1930 kół towarzystwa czyli konferencyj wszystkich 361, członków czynnych 5.236, członków wspierających 3.877. Wydał na cele ubogich 2.125.648 franków, miał w opiece 6.025 rodzin. W porównaniu ze Lwowem, konferencje w Paryżu są znacznie liczniejsze i zasobniejsze.

Konferencje paryskie jedne są oparte na parafjach, inne są jakby zawodowe, tj. złożone z członków jakiejś dykasterji. Osobliwością Paryże są konferencje czysto studenckie, konferencje samej młodzieży, w samym Paryżu jest ich 130, na przedmieściach Paryża 39.

Również poważnie przedstawia się suma zebrana na cele ubogich. Około 700.000 złotych t. j. przeszło dwadzieścia razy więcej niż we Lwowie.

Należy jednak przeglądnąć dzieła specjalne, jakie Tow. św. Winc. à Paulo prowadzi w Paryżu, a działalność jego przedstawia się jeszcze bujniej.

Wielu członków konferencyj paryskich pracuje, podobnie jak to się dzieje we Lwowie, w w wielu działach publicznej opieki społecznej, miejskiej czy państwowej. Urzędnicy państwowi i miejscy, znając członków Konferencyj, jak najchętniej z nimi współpracują i do pracy swojej ich wciągają. Pracują więc członkowie Towarzystwa w komitetach więziennych i nad uwolnionymi więźniami, nawiedzają chorych w szpitalach, opiekują się sierotami i t. p. Przeważnie jednak członkowie ci pracują w dziełach stworzonych przez siebie, t. j. przez Towarzystwo.

Bardzo wielką część tych dzieł specjalnych stanowią dzieła kolonji wakacyjnych, mieszkań robotniczych, bursy i szkoły rzemieślnicze, bibljoteki, patronaże nad młodzieżą, gniazdka dla dzieci, domy starców i t. p. Paryż pod tym względem jest bardzo bogaty. Tworzenie n. p. kolonij wakacyjnych uważa się w chwili obecnej za bardzo aktualne. Niemniej żywo zajmują się młodzieżą rzemieślniczą w Paryżu, ich wychowaniem i zawodowem wykształceniem.

Dzieło paryskie kojarzenia nieprawych związków w r. 1930 ulegalizowało 249 małżeństw, 128 dzieci nieślubnych, ochrzciło 73 niemowiąt, 31 dorosłych. Lwowskie towarzystwo uświęciło tylko 10 związków nieprawnych.

W poszczególnych dzielnicach miasta są specjalne Domy Ludowe, służące celom towarzystwa, z kuchniami, szatniami, z poradą prawną i t. p.

Tych parę uwag o działalności konferencyj paryskich niech będzie wyrazem uznania dla ducha miłości bliźniego, budzącego się oddawna w Paryżu, i niechaj będą zachętą do jak najgorętszej pracy w dziedzinie miłosierdzia u nas we Lwowie.

Sprawozdanie doroczne Konferencyj paryskich za rok 1929 przedstawia także ich niedomagania i żąda od ich członków jak największej sumy miłości bliźniego i poświęcenia, aby zwycięzko stoczyć bój pod murami miasta z siłami przeciwchrześcijańskiemi. Wzywa wszczególności do rozwijania pracy dobroczynnej na przedmieściach Paryża, aby miłość przeciwstawić nienawiści.

Czy uwagi i napomnienia tego rodzaju nie powinny mieć zastosowania i w naszych lwowskich stosunkach?

Ks. Prof Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

Praca nad młodzieżą rzemieślniczą w Kołomyji.

Z prawdziwą radością dowiadujemy się o pięknej pracy, prowadzonej od szeregu już lat, przez tamtejszą rzemieślniczą **„Gwiazdę"** pod przewodnictwem niezmordowanego **Dr. Jurkiewicza,** adwokata katolickiego z imienia i ducha.

„Gwiazda" kołomyjska liczy dziś 390 członków, głównie młodych, czynnych rzemieślników, owianych zapałem dla pracy obywatelskiej

„Gwiazda" ma swój lokal obszerny, piękny. Gmach jej w ostatnim roku rozszerzono kosztem

---

temat. Ten uczony w swej książce „Etyka a polityka" żali się na dzisiejsze życie polityczne, że we walkach partyjnych objawia się **ogromny brak kultury społecznej.** „A czem jest kultura społeczna i obyczajność obywatelska? Pierwiastkiem kultury społecznej, mówi, jest świadomość, że nie ja jeden tylko jestem, ale są inni także. — Życie społeczne i państwowe wymaga pewnego **wyrzeczenia się siebie samego na rzecz drugich.** — Być politykiem t. zn. pracować nad wcieleniem części w całość „politei", uważać sobie za rzecz świętą **jedność państwową,** wspólnotę kulturalną interesów i poglądów, **to panowanie objektywności nad objektywizmem.** — Gdy chodzi o walkę opozycji przeciw pewnym interesom istniejącego rządu, powinno się o ułomnościach państwa tak mówić jak o ranach własnego ojca. — Myśleć po obywatelsku znaczy przestrzegać rzetelnej wspólnoty z ludźmi odmiennych myśli i dążeń — znaczy: bez lęku i po rycersku przyznawać nawet najskrajniejszej opozycji swobodę i prawo bytu. — Obywatel państwa to człowiek, który dobro ogółu stawia ponad interes osobisty, partyjny. — Jesteśmy wyznawcami religji ofiary i samozaparcia, mimo to, skoro chodzi o życie polityczne, tracimy z oczu zupełnie wszelkie „nie-ja". — Przedstawiciele postępu i reform socjalnych powinni sobie przyswoić społeczną delikatność, a nie prowadzić **polityki szczucia,** przez co wprowadzają bakcyle rozkładu we własne dzieło. Przeciwdziałać rozkładowi można jedynie przez miłość i sprawiedliwość. — Tylko temu, kto się całkiem odda Chrystusowi, błogosławi potęga chrześcijaństwa, która świat zdobywa".

Na koniec ośmielam się zwrócić na podstawie wyłuszczonych wywodów do przywódców Chadecji - opozycji słowy Papieża Leona XIII, wyrzeczonemi do katolików francuskich: „Przyjmijcie republikę, to znaczy władzę, która u was się ukonstytuowała i istnieje; uważajcie być jej podległymi jako władczyni, od Boga pochodzącej władzy".

OD REDAKCJI. Powyższy feljeton Ks. Prof. Mytkowicza Andrzeja **„Walka z Rządem"**, którego ostatnią część w dzisiejszym numerze zamieściliśmy, wydamy jako osobną broszurkę, na którą zamówienie należy kierować do Administracji naszego pisma.

150 tysięcy złotych. Sala zebrań oprócz sceny jest 22 metry długa. Zarząd w ciągu ośmiu ostatnich miesięcy spłacił już 30 tysięcy długów mimo, że tak ciężkie przeżywamy czasy. Jest jeszcze 60 tysięcy długów na hipotece gmachu, są i inne jeszcze długi. ale się je spłaca dość regularnie. Dowód to racjonalnej, uczciwej, sumiennej gospodarki.

Starsi mieszczanie z przedmieść trzymają się zdala. Trzymają się skostniali starych form, nie zdążają za odmianą warunków życia, nie biorą czynnego udziału w rozwoju i w życiu „Gwiazdy“. Ale siły młodsze, inteligentniejsze, czy z warsztatów kolejowych czy z prywatnych, z całym pędem do „Gwiazdy“ się garną, nią się zajmują, w niej pracują.

Ta „Gwiazda“ skupiająca młodsze siły mieszczańskie, garnie przy sobie młodzież rzemieślniczą, dając jej lokal, dając opiekę i pomoc. Rozumna to praca, pożyteczna, praca dla przyszłego mieszczaństwa w Kołomyji.

Istnieje przy „Gwieździe“ kołomyjskiej „Koło **Polskiej Młodzieży Rękodzielniczej**“, liczące około 300 członków, w tem około 400 chłopców i około 100 dziewcząt. Chłopcy i dziewczęta są prowadzone osobno.

Koło to dla uczczenia zasług głównego swego organizatora i pracownika, nazwało się Kołem im. Dra Marjana Jurkiewicza.

300 młodzieży, to w Kołomyji duża cyfra. A było jej roku przeszłego więcej, około 680. W tym roku z powodu braku pracy, z powodu zastoju majstrowie i warsztaty mniej przyjmują chłopców do nauki. Warsztaty się nieco wyludniają, liczba też młodzieży przy „Gwieździe“ maleje. Ale jednak liczba ta jest wciąż jeszcze poważną, bo około 300.

Jest to młodzież, jak wspomnieliśmy, rzemieślnicza. Z rozmaitych pochodzi branży. Są szewcy, krawcy, ślusarze, są rozmaici inni. Zgadzają się z sobą, jedną tworzą organizację, jeden obóz. Z młodzieżą murarską było trudniej, było najtrudniej, ale i ci się utemperowali, i ci dzisiaj starają się być dobrymi. Jest to owoc dłuższej, systematycznej, serdecznej pracy.

Bywały czasy, kiedy nauczyciel bał się iść do klasy wieczornej dopełniającej nauki: bał się awantur i przykrości ze strony młodzieży rzemieślniczej. Dziś ta młodzież z nauczycielami w najlepszych pozostaje stosunkach, w szkole wieczornej uczy się, zachowuje się przykładnie. Jest to również owoc dłuższej, serdecznej pracy nad tą młodzieżą. Naturalnie nie mamy zamiaru nie doceniać tutaj pracy także samej szkoły jako takiej.

Młodzież gromadzi się w „Gwieździe“, bawi się, czyta, gra, śpiewa, słucha wykładów, przemówień, obchodzi uroczystości i święta narodowopaństwowe. Ćwiczy się i w przysposobieniu wojskowem, jak cała młodzież w Polsce. Młodzież ma swoją orkiestrę.

Czuje się młodzież w „Gwieździe“ dobrze i wesoło jak w swoim własnym domu, bo Zarząd „Gwiazdy“ stara się stworzyć dla niej atmosferę przyjacielską, warunki jak najlepsze.

Nie garnęłaby się ta młodzież tak ochoczo do Koła, gdyby jej nie ciągnęła tam ta życzliwość i przyjaźń ze strony wielu gorących członków „Gwiazdy“. To sami ci młodsi, inteligentni mieszczanie troszczą się o młodzież, kształcą ją i wychowują na przyszłych mieszczan.

Pracuje wśród tej młodzieży i nauczycielstwo, bo czyż mogłoby być inaczej?

Ale duszą w tej pracy jest sam czcigodny Dr. Marjan Jurkiewicz. Załamuje się nieraz jego zdrowie, ale nie załamuje się jego miłość młodzieży. Usunął się od życia publicznego, ale nie usuwa się od młodzieży. Właściwie wysiłki jego idą właśnie po linji dobra publicznego i przyszłości Narodu.

Pragniemy, aby w każdem znaczniejszem mieście mogli się znaleźć tego rodzaju ludzie, którzyby organizowali i prowadzili podobne stowarzyszenia czy koła. Kołomyja pod tym względem niech będzie wzorem i zachętą dla innych.

Sz.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przesyłamy naszym Czytelnikom i Sympatykom najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt“.

Redakcja „Głosu Pracy“.

Bronić polskości na Kresach.

Od kilku już lat umysły polskie zajęte są sprawami trudności gospodarczych i położenia wewnętrznego kraju. Są to sprawy wielkiej wagi, ale tylko chwilowo i kiedyś nastąpi zmiana. Zapomniano o ważniejszych sprawach, do których należy **polskość na kresach**. Zdawałoby się może, iż polskość dziś rozwija się jak najpomyślniej zwłaszcza, że mamy własne państwo.

Tymczasem z całą otwartością trzeba wyznać, iż **polskość na kresach śpi i powoli się cofa!** Tak jest! W roku ubiegłym cała Polska zwróciła oczy na Podole, skąd ukazywały się łuny pożarów i dochodziły głosy wołające ratunku. Posłano ekspedycję karną i zapomniano wkrótce i tej ziemi. A tu dokonują się wielkie przemiany na naszą niekorzyść. Lud ruski organizuje się w kooperatywach, Proświtach, Sokołach, gdy polskie sklepy Kółek Rolniczych prawie wszędzie zamierają. Czytelnie nieczynne. Rusini prawie w każdej wsi mają własne sklepy, mleczarnie Proświty. Młodzież ruska zorganizowana w Sokołach, legalnie czy nielegalnie, nosi czerwone krawaty i pasy, oraz zionie nienawiścią do polskości.

Chociaż utworzono dużo nowych parafji i zbudowano ogromną liczbę kaplic, to jednak i dziś giną dusze polskie, bo księża ruscy zabierają je ze zdwojoną siłą. Już niema księży starorusinów, ale są wszyscy ukraińcy; stosunki dobre z plebanjami polskiemi należą do rzadkości, gdy dawniej były regułą. Księża ruscy rozmyślnie w czasie polskich świąt i odpustów urządzają nabożeństwa w cerkwi, aby Polaków a zwłaszcza mieszanych odciągać od Kościoła. Tak czynią wszędzie. Po wsiach dużo się rozchodzi pism ruskich religijnych czy politycznych a polskich pism nikt nie widzi. Chłopi są niby spokojni, ale w połowie ulegli agitacji ukraińskiej i w razie jakiegoś zamieszania rzuciliby się na Polaków. Byłoby inaczej niż w roku 1918. Od tego czasu Rusini się skupili i uświadomili narodowo.

Polacy niestety niczem nie mogą się wykazać. Praca społeczna, tyle okrzyczana, prowadzona przy „Strzelcu“, czy w modnych na Podolu „Do-

mach Ludowych“ ogranicza się do obchodów, zabaw i do burd z ludnością ruską! Nie jest to praca głębsza, u podstaw.

Koloniści doznali ogromnego zawodu, trafili na zły okres gospodarczy, są więc w biedzie, a w dodatku rozprószeni zdala od kościołów i szkół, skazani są raczej na zagładę. Dawna zaś ludność polska wskutek naporu ruskiego kurczy się tak, że starzy są Polakami i praktykują w kościele, ale młodzi chodzą tylko do cerkwi. Rusini ciągną do swoich organizacji nasze dziewczęta (a nawet i chłopcy polscy należeli do „Siczy“), a chłopcy ruscy specjalnie żenią się z Polkami i w ten sposób masowo je przeciągają.

Dwory, które dawniej były ostoją polskości, z powodu kryzysu nie mogą w niczem przyjść z pomocą. Tej zgrozy nie widać we Lwowie, chociaż Masłosojuz i hotel ukraiński świadczą o organizowaniu się Rusinów, ale zato wieś i małe miasteczka są terenem agitacji i pracy ruskiej na każdem polu. Np. w powiecie skałackim nawet po zakazanych wsiach są orkiestry ruskie z funduszów z Ameryki. Polacy są tutaj bez wyjścia i muszą mieć pomoc nie z Ameryki, ale z Polski.

Ks. Roman Fit.

Deklaracja programowa

przyjęta na Kongresie Ch. D. w Katowicach.

(Ciąg dalszy.)

4. Polityka skarbowa i podatki. Po wielkiej niewoli, po wojnach wyzwoleńczych i przebytej inflacji, państwo musi z konieczności nakładać wielkie ciężary na swych obywateli dla odbudowy naszych finansów. Czem większe są ciężary podatkowe, tem sprawiedliwszy musi być ich rozdział. Defraudacje podatkowe i ucieczka kapitału za granicę powinny być jaknajenergiczniej zwalczane. Nikt nie powinien się uchylać od płacenia podatków. Przy podatkach bezpośrednich dochód odpowiadający minimum egzystencji powinien być wolny od podatku, a minimum to powinno się zwiększać w stosunku do ciężarów połączonych z utrzymaniem rodziny. Pozatem w interesie rodziny podatek od spadku w pierwszym stopniu pokrewieństwa, szczególnie przy małych i średnich spadkach, powinien być obniżony.

Podatki pośrednie powinny być tak ustalone, że przedmioty codziennego użytku mas ludowych powinny podlegać mniejszym podatkom, a przedmioty zbytku ponosić większe obciążenia.

Gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych, szczególnie w monopolach i koncesjach państwowych powinna się odbywać według zasad kupieckich i norm używanych w przedsiębiorstwach prywatnych.

Inwalidzi, wszelkiego rodzaju emeryci powinni być pod względem podatkowym według możności oszczędzani.

System podatkowy należy dostosować do każdorazowych stosunków gospodarczych, aby nie stał się przeszkodą dla rozwoju gospodarczego społeczeństwa. W komisjach szacunkowych powinny być zastąpione wszystkie koła ludności. Technika wymiaru podatkowego powinna być stale ulepszana a moralność podatkowa przez oświecanie i wychowanie obywateli — doskonalona.

Główną zasadą gospodarki skarbowej powinno być pokrywanie zwyczajnych wydatków państwowych zwyczajnemi dochodami państwowemi. Równowaga budżetowa powinna być fundamentem zdrowej gospodarki budżetowej. Do ostatecznych granic posunięta oszczędność jest pierwszym obowiązkiem ustawodawstwa, administracji państwa i samorządów. Na finansowe potrzeby samorządów przy ustanawianiu ciężarów publicznych powinien być brany odpowiedni wzgląd. Chaos w finansach samorządowych domaga się czemprędzej usunięcia, a finanse samorządów ustawowego uregulowania.

Cały nasz system podatkowy nie odpowiada obecnym warunkom gospodarczym kraju i stał się ważną przeszkodą dla podniesienia gospodarczego narodu i wytworzenia własnego kapitału. Dlatego reforma systemu podatkowego, odpowiadająca naszym warunkom gospodarczym, jest jednem z najpierwszych zadań polskiej polityki państwowej.

Cały nasz system podatkowy nie odpowiada obecnym warunkom gospodarczym kraju i stał się ważną przeszkodą dla podniesienia gospodarczego narodu i wytworzenia własnego kapitału. Dlatego reforma systemu podatkowego, odpowiadająca naszym warunkom gospodarczym, jest jednem najpierwszych zadań polskiej polityki państwowej.

5. Polityka socjalna.

Zagadnienie społeczne nie da się odłączyć od polityki gospodarczej i finansowej państwa, albowiem wydajność produkcji zależna jest od wszystkich czynników w niej współpracujących, które mają prawo do sprawiedliwego podziału jej wyników. P. S. Ch. D. zawsze zwalczało pogląd, jakoby kwestja społeczna była równoznaczna z równowagą materjalnych sił społeczeństwa. Godność człowieka i czysto osobisty charakter pracy ludzkiej, która nie jest towarem, chrześcijański obowiązek podporządkowania użytku wolności, wymogom sprawiedliwości stanowią dla nas zasadnicze postulaty naszego programu.

Organizacja zawodowa powinna być rozwijana i dążyć należy do wprowadzenia obowiązku przynależności robotnika do organizacji swego zawodu. Izby pracy oparte na szerokim samorządzie są nieodzowną potrzebą społeczną. Pracownicy powinni coraz więcej zdobywać wpływu na regulowanie spraw dotyczących ich zawodu i w tym celu powinno się popierać w najszerszym zakresie wykształcenie moralne, obywatelskie i zawodowe robotników, któreby ich uzdolniło do uczestnictwa w kierownictwie przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, szczególnie, o ile od tego kierownictwa zależne są ich sprawy zawodowe, rodzinne i osobiste. W tym celu między innemi domaga się P. S. Ch. D. wprowadzenia rad zakładowych, w których zastąpieni są w odpowiedni sposób pracownicy fizyczni i umysłowi, aby w nich ożywić współodpowiedzialność za wyniki przedsiębiorstw, wzmocnić chęć do pracy, przywiązać ich do przedsiębiorstwa i w ten sposób obok kapitału zapewnić czynnikowi pracy dostateczny wpływ w procesie produkcyjnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ważniejsze nasze zebrania.

W niedzielę 22 listopada b. r. odbyło się **Zebranie Rady Okręgowej Chrz. Dem. we Lwowie. Ks. poseł Dr. Szczepan Szydelski** w godzinnem przemówieniu przedsta-

wiał stosunki w Sejmie i pracę w Sejmie w czasie sesji październikowej.

Po sprawozdaniu poselskiem i krótkiej dyskusji Rada przyjęła rezygnację Prof. Dr. Paszkudzkiego z prezesury okręgu, a wybrała prezesem tegoż okręgu na wniosek Komisji matki **Ks. Prof. Dr. Józefa Palucha**, dotychczasowego wiceprezesa okręgu.

Ks. Dr. Paluch wybór przyjął i rozpoczął pracę.

W sobotę 28 listopada odbyło się posiedzenie **Zarządu Dzielnicowego Ch. D.** Zajmowano się sprawą wykluczenia senatorów naszych przez Zarząd Główny stronnictwa i uchwalono rezolucje, przesłane Zarządowi Głównemu dla najbliższej Rady Naczelnej stronnictwa.

W niedzielę 29 listopada z naszej inicjatywy był urządzony **Wiec katolicki**, aby zaprotestować przeciw projektowi prawa małżeńskiego, wypracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną. Sprawozdanie z tego wiecu podaliśmy w poprzednim numerze.

W piątek 4 grudnia pod przewodnictwem prezesa Ks. Palucha odbyło się **posiedzenie Prezydjum Okręgowego**. Załatwiono pewne sprawy organizacyjne. Zgodzono się na pewne **kooptacje**.

We wtorek 8 grudnia w święto Niepok. Poczęcia Marji, odbyło się w **Drohobyczu** z inicjatywy tamtejszego Proboszcza, a byłego posła, **Ks. Dr. Kotuli**, wielkie zebranie, protestujące przeciw projektowi prawa małżeńskiego. Połączono z tem akademję ku czci N. Marji P. Przemawiał na tem zebraniu senator **Thullie**

Tego samego dnia z inicjatywy **Ks. Kan. Dra Ratusznego** odbyło się w sali ratuszowej w **Tarnopolu** wielkie zebranie katolickie, protestujące przeciw projektowi prawa małżeńskiego, i wzywające katolików do organizowania akcji katolickiej. Przemawiał na zebraniu między innymi nasz delegat **p. Józef Łukasiewicz.**

W niedzielę 13 grudnia **zawiązało się nowe Koło kolejarzy Ch. D. we Lwowie.**

Zebrania w Zjednoczeniu Chrześć. Związków Zawodowych.

Związek drobnych kupców i straganiarzy odbył zebranie 23 listopada w sprawie książeczki Miejskiej Kasy Oszczędności na 600 zł., której dawny prezes Iszkiewicz nie chce wydać obecnemu Związkowi.

W myśl wskazań starostwa grodzkiego miano głosowaniem stwierdzić, czy członkowie życzą sobie zwrotu tej książeczki, czy nie.

Zebrani jednomyślnie, przeciw tylko p. Iszkiewiczowi, oświadczyli się za wydaniem tej książeczki obecnemu Zarządowi Związku. Protokół tego zebrania przesłano w odpisie Starostwu grodzkiemu.

Związek Dozorców odbył zwyczajne zebranie 5 grudnia. Zdawano sprawę z budowy domu, na którą wydano dotąd przeszło 2.700 zł. Wystawiono mianowicie barak na placu z mieszkaniem bezpłatnem dla dozorcy, kupiono wagon wapna i 30.000 cegieł, wykopano rowy pod fundamenty.

Związek Murarzy, którego członkowie zbierają się liczniej niemal co niedzieli, aby omawiać stan bezrobocia i szukać pracy. Sporządza się wykaz bezrobotnych kolegów, wystawia się kartki porady lekarskiej i na bezpłatne lekarstwa. Delegat podejmuje bony dla bezrobotnych.

Związek egzekutorów odbył zebranie 6 grudnia. Zarząd zdawał sprawę, że po myśli uchwalonych już statów, których ma być w stopniu IX — 1, w X — 3, w XI — 10, w XII — 15, stabilizowano obecnie 10 egzekutorów w XII stopniu, a 2 w XI

Wszyscy egzekutorzy przechodzą nadto teraz na etat urzędniczy i będą odtąd uważani za pracowników umysłowych, nie fizycznie pracujących.

Dnia 22 listopada zawiązano **oddział młynarzy w Lubaczowie** dla powiatu lubaczowskiego. Przewodniczącym został **p. Józef Dudek.**

W Sapieżance koło Kamionki Strumiłowej z inicjatywy księży z Kamionki **ks. Prałata Czyrka i ks. katech. Kutowskiego** zawiązano oddział pracowników drzewnych.

W święto 8 grudnia **Związek skontystów** obchodził, jak w latach poprzednich, uroczyście rocznicę swego powstania. Wysłuchano Mszy św. w kościele św. Anny, poczem odbyto zebranie koleżeńskie. Dla dzieci urządzono wieczorem uroczystość św. Mikołaja.

Szczęście młodości.

Hej! ty bujny wieku młody,
Pełen ognia i zapału.
Jak ptak rwiesz się do swobody
Na wyżyny ideału.

Hej! ty bujny wieku młody,
Jakże piękne twoje życie!
Ty z wichrami mkniesz w zawody
I gwiazd sięgasz na błękicie.

Umiesz tworzyć i budować.
Silny wiarą — działasz cuda. —
Umiesz pragnąć i miłować.
I do celu dojść po trudach.

Ty masz bystry wzrok sokoli,
Pełen ognia i zapału!
Los naginasz do swej woli.
Bogi strącasz z piedestału.

Hej! ty bujny wieku młody.
Niepamiętny w życiu na nic.
Twojej orlej lot swobody
Jak bezkresy — jest bez granic.

Ty wytyczasz nowe drogi,
Po zwycięskie sięgasz laury.
Umiesz djabła brać za rogi.
Boć mocniejszy, niż centaury!

O czem myślisz, o czem marzysz
Wieku pragnień i swobody? —
Ach! ty wszystkich szczęściem darzysz!...
Czemuż mijasz, wieku młody?

Jadwiga Gostkowska

Od Administracji „Głosu Pracy".

W ubiegłych tygodniach wysłaliśmy do zalegających z prenumeratą czytelników listy z prośbą o wyrównanie należności.

Dziś ponownie prosimy o rychłe przysłanie zaległej prenumeraty za rok 1931, jak też prenumeraty na rok 1932.

Czytelnikom, którzy nie uiszczą zaległej prenumeraty za rok 1931, wstrzymujemy dalszą wysyłkę pisma od 1 stycznia 1932.

Katolicy - Polacy niechaj raz zrozumią, że obowiązani są poprzeć swoje pismo a uczciwość nakazuje za otrzymane dotychczas zapłacić.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy". Redaguje Komitet Redakcyjny.
Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.** Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.